

Orędzie dla Mirjany z 02.05.2015r.

„Drogie dzieci.

Otwórzcie swoje serca i próbujcie odczuć jak bardzo was kocham i jak bardzo pragnę, byście kochali mojego Syna. Pragnę, abyście Go lepiej poznali, gdyż jest niemożliwym poznanie Go i niekochanie Go – gdyż On jest miłością. Ja was, drogie dzieci, znam. Znam wasze bóle i cierpienia, gdyż sama je przeżyłam. Śmieję się z wami gdy się radujecie i płaczę z wami w waszym bólu. Nigdy was nie opuszczę. Zawsze będę do was mówić z macierzyńską czułością. A ja jako matka potrzebuję waszych otwartych serc, abyście z mądrością i prostotą szerzyli miłość mojego Syna. Potrzebuję waszej otwartości i wrażliwości na dobro i miłosierdzie. Potrzebuję was zjednoczonych z moim Synem, gdyż pragnę, abyście byli szczęśliwi i pomogli mi w niesieniu szczęścia wszystkim moim dzieciom. Apostołowie moi, potrzebuję was, abyście wszystkim ukazywali prawdę Bożą, by moje serce, które cierpiało, i dzisiaj znosi tak wiele cierpień mogło zwyciężyć w miłości. Módlcie się o świętość swoich pasterzy, aby w Imię mojego Syna mogli czynić cuda, gdyż świętość czyni cuda. Dziękuję wam”.

Tajemnica wzajemnego darzenia w Bogu

Jestem poruszona, bo właśnie uświadomiłam sobie, na poziomie serca, że nasza Matka JUŻ, TERAZ wprowadza nas w sam środek potężnej wymiany Miłości Trójjedynego Boga. Wiedziałam, że Ona nas tam prowadzi, mogliśmy nawet, u Jej boku, być świadkami tej „wymiany”, a jednak to dzisiejsze orędzie jasno mówi, że już **nadszedł czas**, abyśmy wreszcie stali się w pełni aktywnymi uczestnikami trwania w Miłości Bożej.

Ale Maryja wie, że dopóki nie otworzymy swoich serc, niemożliwym jest wprowadzenie nas w rzeczywistość wzajemnego darzenia się w więzi w Trojjejdynym Bogu. Ponieważ nikt nie jest w stanie czerpać **mocy** z Miłości Ojca i Syna, w tym wzajemnym darzeniu się, dopóki nie otworzy swojego serca. A jest ono zamknięte, skoro Potężna Niewiasta mówi, że mamy je otworzyć!

Jak to zrobić, o co chodzi naszej Maryi?

Często nie zdajemy sobie sprawy, że to nasza bierna, zamknięta postawa **na poziomie duchowym**, nie pozwala nam przyjmować całych strumieni Łask, które wypływają z Przebitego Serca Jezusa. Trudno nam to zrozumieć, ale z przebitego Boku Chrystusa wylewają się na nas, dosłownie(!), strumienie Łask, które mogą nas przemienić! Ale, gdy serce jest zamknięte, to te Łaski spływają, ale nie do naszej głębi, tylko **po nas...** na zewnątrz (jak po przysłowiowej gęsi). To, co zamyka nasze serce, jak przykrywka, to brak **przebaczenia**. Przebaczenia sobie samemu i innym.

Brak przebaczenia sprawia, że mimo, iż Łaska Boża wylewa się na człowieka obficie, nie może go przemieniać, bo spada na ziemię !!? Nie może uzdrawiać go, „od samych korzeni”, **a są one chore i zgniłe...** Wzbudźmy w sobie pragnienie przebaczenia. **To akt woli i gotowość** do bezustannego „ściągnięcia przykrywki” z „naczynia” naszego serca, która co chwilę na powrót opada, z powodu grzechu: „*Panie daj mi Swego Ducha, który będzie*

wzbudzał we mnie gorące, nieodparte i nieustające pragnienie przebaczenia sobie samemu i mojemu bratu!”.

„Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?». Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy» (Mt 18,21-22).

Jeśli nie żyję w mocy Jezusa to znak, że powinnam się zastanowić i poprosić Ducha Świętego, żeby mi pokazał, komu jeszcze nie przebaczyłam!

Wartość i znaczenie tego aktu określają nam, w bardzo jasny sposób, słowa z modlitwy „Ojcze Nasz”: „I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, innymi słowy prosimy Boga, aby na tyle nam wybaczył, na ile sami udzieliliśmy przebaczenia.

Często nie zdajemy sobie sprawy, że właśnie **w ten sposób**, sami osobiście „wiążemy ręce Jezusa”, który bardzo chce, ale nie może, nam pomóc.

Otwórzcie swoje serca i próbujcie odczuć jak bardzo was kocham i jak bardzo pragnę, byście kochali mojego Syna. Pragnę, abyście Go lepiej poznali, gdyż jest niemożliwym poznanie Go i niekochanie Go – gdyż On jest miłością.

„**Otwórzcie swoje serca**”, nasza Matka zaczyna Swoje orędzie od tego okrzyku.

Maryja często mówi nam o braku otwartości naszego serca i tak sobie myślę, że ciągle jeszcze nie zdajemy sobie do końca sprawy, że właśnie **to** jest przyczyną niemożności trwania w Chrystusie. Taki stan objawia się brakiem w nas, radosnej wdzięczności Bogu, mamy poczucie, że nasze modlitwy i pragnienia nie „spełniają się” w naszym życiu?!

Tym czasem, poza otwartą wymianą i trwaniem w Bogu, zwyczajnie nie ma w nas, właściwych dla dziecka Bożego, pragnień. Nasza uwaga skoncentrowana jest głównie na nas samych i na przywiązaniu do naszych schematów myślowych. A to powoduje, że nie zauważamy wielu cudów, jakimi bezustannie obsypuje nas Pan!

Nasza uwaga, w chory sposób, kręci się wokół nas samych, wokół naszych oczekiwań, naszych pomysłów, naszych uczuć, a Maryja pragnie, abyśmy próbowali przekierować uwagę na Kogoś innego! Kogoś, Kto wszystko porządkuje i układa w logiczną całość i to samą Swoją Obecnością! **Nie ma Życia bez trwania w Chrystusie!**

W tym momencie przychodzi mi na myśl, fragment z Ewangelii św. Jana 15,4-5, w którym czytamy: *Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić”.*

Po latorośli nie rozchodzą się soki, które mają ją odżywiać i nawadniać, jeśli w miejscu połączenia z Krzewem winnym, znajdują się „szkodniki”. One blokują przepływ życiodajnej łaski i mocy. **Nie wystarczy być „przyczepionym” do krzewu winnego!** Bez aktywnej wymiany, latorośl nie jest w stanie istnieć w zdrowiu, mocy i płodności. Taka latorośl usycha!

Gdy usychamy duchowo, nie interesuje nas smak *soków odżywczych*, których nie przyjmujemy, tylko sam fakt, że czujemy się wyschnięci! Koncentrujemy się na sobie samych! To majstersztyk zwodzenia, które ma na celu kierować naszą uwagę nie tam, gdzie trzeba. Tak jak to stało się z uwagą Piotra, chodzącego po wodzie. Oderwał wzrok od oczu Mistrza, tylko dlatego, że powiał wiatr...

Naszej Świętej Matce chodzi o to, byśmy wreszcie zobaczyli, co jest przyczyną stanu smutku i ponurej postawy wielu z nas: „*Pan zapytał Kaina: «Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną» (Rdz 4,6-7a).*

Winnica Pana, którą On odżywia własną Krwią i Ciałem, ma mieć nie tylko piękną zdrową zieleń, która będzie lekarstwem dla innych, ale musi też wydawać dojrzałe, słodkie owoce! **A potem jeszcze**, te owoce, mają się poddać wyciskaniu!? A wszystko po to **by stać się „winem”, a więc radością dla innych**. Na chwałę Ojca. Po to właśnie żyjemy. Aby współuczestniczyć w chwale Ojca i to już tutaj na ziemi.

Temu trudnemu, sprzeciwiającemu się ludzkiej naturze, *obdarzaniu sobą innych*, człowiek jest w stanie dać radę poddać się **tylko wtedy**, gdy przepływa przez niego Moc Samego Boga, *a więc soki* Miłosiernej Miłości. Maryja prosi nas, abyśmy wyszli z postawy egoizmu i egocentryzmu, i próbowali **odczuć** jak jesteśmy kochani przez Nią. Jej Miłość jest pragnieniem, abyśmy lepiej poznali Jej Syna. To wystarczy (!!!), żeby wejść z Nim w otwartą, ścisłą więź, do jakiej zostaliśmy stworzeni i pokochać Go. A kochać Boga to wypełniać Jego przykazania w codziennym życiu. W taki właśnie sposób trwa się w Chrystusie, żyjąc Jego nauką w czynie. Z minuty na minutę.

Nasuwa mi się tylko jeden wniosek: objawem braku poznania naszego Świętego Brata, na poziomie otwartego serca, nie intelektu(!), jest fakt, że mamy wrażenie, iż Bóg nas nie wysłuchuje!

„Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J15,7-11).

Otwarte serce pomaga lepiej poznać Jezusa, a przez to naszego Abba Ojca. Jezus to ikona Ojca! Język Miłości jakim porozumiewa się Trójjedyny Bóg To Duch Święty (Miłość Ojca i Syna) i w mocy tegoż Ducha jesteśmy w stanie poznać całego Boga, Jego Istotę, czyli Miłosierdzie. **On kocha nas do szaleństwa mimo, że w ogóle na to nie zasługujemy!!!**

Tylko przez nasze aktywne miłowanie, na poziomie ducha, (nie automatyczne odmawianie pacierzy, czy chodzenie do kościoła), wejdziemy w tą potężną wymianę, która odmieni nas całych i tych, którzy będą się z nami stykali!

Ja was, drogie dzieci, znam. Znam wasze bóle i cierpienia, gdyż sama je przeżyłam. Śmieję się z wami gdy się radujecie i płaczę z wami w waszym bólu. Nigdy was nie opuszczę. Zawsze będę do was mówić z macierzyńską czułością.

Maryja wie, jakim balastem jesteśmy obciążeni. Ona wie, ile w nas nie odkrytych jeszcze zranień i ukrytych konsekwencji grzechów. Nasza natura jest słaba i chwiejna, ranimy samych siebie i siebie nawzajem. Nasza Mama zapewnia nas, że zna nasze bóle i cierpienia, **bo sama osobiście doświadczała i doświadcza ich od nas**, ludzi. Maryja zapewnia nas, że uczestniczy w każdym aspekcie naszego życia i w każdej sytuacji. Śmieje się z nami, gdy jesteśmy radośni, płacze, gdy płaczemy z powodu bólu, nie opuszcza nas ani na chwilę, warto o tym pamiętać.

Ale najpiękniejsze i najbardziej wzruszające dla mnie jest to, że Ona zapewnia nas, że **NIGDY** nas nie zostawi i **zawsze będzie okazywać nam Swoją macierzyńską Bożą Miłość, mówiąc do nas czule o tym jak nas kocha i chce bezpiecznie zaprowadzić do Syna!**

NIC NIE JEST W STANIE ODDZIELIĆ NAS OD MARYI TAK SAMO, JAK OD JEJ SYNA! **Nawet** nieludzkie cierpienie Matki, gdy patrzyła i patrzy, jak Jej Syn, z Miłości do nas, pozwalał sobie robić najstraszniejsze rzeczy!

A ja jako matka potrzebuję waszych otwartych serc, abyście z mądrością i prostotą szerzyli miłość mojego Syna. Potrzebuję waszej otwartości i wrażliwości na dobro i miłosierdzie. Potrzebuję was zjednoczonych z moim Synem, gdyż pragnę, abyście byli szczęśliwi i pomogli mi w niesieniu szczęścia wszystkim moim dzieciom.

To, co zrobiliśmy i ciągle robimy Jej Synowi, nie naruszyło Jej zaufania do nas. Tak, jak nasz Ojciec Niebieski, tak i Ona w nas wierzy?! I zapewnia, że nas potrzebuje! Ale potrzebuje nas, jak mówi, zjednoczonych z Jezusem, tj. takich, jakimi zostaliśmy stworzeni, na obraz i podobieństwo Boga.

Bez trwania w Jej Synu, nasza natura wyrodnieje, nie zachowujemy się jak dzieci Królewskie, które mają **służyć**, czyli **królować**, w Jego mocy. Tylko Chrystus, zjednoczony z nami, może z pomocą naszej materii, czynić wielkie cuda, a nawet większe niż On Sam czynił. To dlatego Maryja mówi: „*potrzebuję was zjednoczonych z moim Synem*”.

Ona potrzebuje naszych **nie** „zakorkowanych” chorobą, otwartych serc, abyśmy z Bożą Mądrością i z prostotą ufnego dziecka, szerzyli Miłość Jej Syna. A Miłość Jezusa nie jest niczym innym jak usługiwaniem, umywaniem nóg bratu. Jest samym Dobrem i Miłosierdziem! A Miłosierdzie Boże jest niewyobrażalną mocą, która **NA PRAWDE** **jest w stanie nas całkowicie przemienić od samych korzeni!**

Tak, tu chodzi o przemianę, zgodną z wolą Ojca, a mianowicie zmianę każdego z nas w Miłosiernego Jezusa. I Maryja chce dla nas tego samego, to jest powrotu do tego, co było pierwsze (*Kol 1,15-16a;17-20*).

Maryja mówi nam, że potrzebuje nas zjednoczonych z Synem, bo tylko wtedy doświadczymy wreszcie wewnętrznego Pokoju, Szczęścia i spełnienia. To takie logiczne i jasne! **My po prostu zostaliśmy do takiej więzi stworzeni, tylko w niej wszystko pasuje i współgra.** W każdej innej zawsze coś będzie szwankować. Tylko w więzi i dopasowaniu we współbrzmieniu w Bogu, osiąga się wreszcie stan ukojenia. Mimo trudności zewnętrznych!

I Mama pragnie, aby Jej dzieci doświadczyły tego stanu i zaniósły go innym. **Na tym polega podobieństwo do Niej.** „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe” (2Kor 5,17).

Apostołowie moi, potrzebuję was, abyście wszystkim ukazywali prawdę Bożą, by moje serce, które cierpiało, i dzisiaj znosi tak wiele cierpień mogło zwyciężyć w miłości.

Tylko wtedy, gdy stanę się Chrystusem żyjącym we mnie, będę w stanie ukazywać prawdę Bożą tak, jak tego pragnie nasza Matka. Będzie to możliwe, bo to Jezus będzie z nas emanował, a jest On przecież Prawdą, Droga i Życiem!

Nasza Mama, Maryja, potrzebuje nas, by Jej Serce, które tak wiele cierpiało i nadal cierpi, mogło zwyciężyć w Miłości, dzięki błyszczącej z nas, Bożej Prawdzie. Potężna Niewiasta pragnie tylko tego, czego pragnie nasz Abba Ojciec! A nasz Przedwieczny Ojciec wybrał nas przez Syna: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali” (J15,16-17).

Modłcie się o świętość swoich pasterzy, aby w imię mojego Syna mogli czynić cuda, gdyż świętość czyni cuda. Dziękuję wam”.

Modlitwa o znajomość Boga potwierdzoną życiem.

„Przeto i my od dnia, w którym to usłyszeliśmy, nie przestajemy za was się modlić i prosić [Boga], abyście doszli do pełnego poznania Jego woli, w całej mądrości i duchowym zrozumieniu, abyście **już** postępowali w sposób godny Pana, w pełni Mu się podobając, wydając owoce wszelkich dobrych czynów i rosnąc przez głębsze poznanie Boga. Niech moc Jego chwały w pełni was umacnia do [okazywania] wszelkiego rodzaju cierpliwości i stałości. Z radością dziękujcie Ojcu, który was **uzdolnił** do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On **uwolnił** nas spod władzy ciemności i **przeniósł** do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów” (Kol 1,9-14).

„Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego - życie wieczne. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 6,22-23).

Niech się tak stanie. Amen.

Bogumiła